

UDC 821.162.1

**Ławski J.**

ORCID: 0000-0002-1167-5041

## AUSTROFOBIA ZENONA FISZA

**Streszczenie.** Autor artykułu analizuje relację polskiego prozaika Zenona Leonarda Fisza (1820–1870) z podróży parostatkiem z Odessy do Pesztu i dalej kolejną do Wiednia. Fisz jest czuły na obraz dzikiej cywilizacji Balkanów, podziwia ze statku naturę i Dunaj. Na granicy Austrii ujawnia się jego austrofobia. Austrię i potem Wiedeń, wiedeńczyków utożsamia z Niemcami, których groteskowy opis zawierają Listy z podróży (Wilno 1858, t. 1-3). Utożsamienie kultury austriackiej z niemiecką jest u Fisza zupełne, ostentacyjne i naładowane idiosynkrazją. Austrofobia Fisza rozwija się na podłożu kulturowo-cywilizacyjnym. Pisarz lęka się negatywnych konsekwencji przejścia elementów cywilizacji Zachodu przez europejski, słowiański Wschód.

**Słowa kluczowe:** Zenon Fisz, austrofobia, germanofobia, podróżopisarstwo, Zachód i Wschód.

**Informacje o autorze.** Ławski Jarosław Mariusz, doktor nauk humanistycznych, profesor, dziekan wydziału filologicznego, Uniwersytet w Białymstoku, Katedra Badań Filologicznych „Wschód – Zachód”.

**E-mail:** jlawski@wp.pl

**Лавскі Я.**

## АВСТРОФОБІЯ ЗЕНОНА ФІША

**Анотація.** Автор статті аналізує розповідь польського прозаїка Зенона Леонарда Фіша (1820–1870) про подорож на пароплаві з Одеси до Пешта, а потім залізницею до Відня. Фіш чутливий до образу дикої цивілізації Балкан, милується природою та Дунаєм з корабля. На кордоні Австрії виявляється його австрофобія. Австрію, Відень і самих віденців він ототожнює з Німеччиною, гротескний опис якої міститься в “Листах з подорожі” (Вільнюс 1858, т. 1-3). Ототожнення австрійської та німецької культури у Фіша є повним, показним і сповненим ідіосинкразії. Австрофобія Фіша розвивається на культурно-цивілізаційній основі.

Письменник боїться негативних наслідків перейняття елементів західної цивілізації європейським слов'янським Сходом.

**Ключові слова:** Зенон Фіш, австрофобія, германофобія, подорожі, Захід і Схід.

**Інформація про автора.** Лавський Ярослав Маріуш, доктор габілітований гуманітарних наук, професор, декан Філологічного факультету, Університет у Білостоці, кафедра філологічних досліджень „Wschód – Zachód”.

**E-mail:** jlawski@wp.pl

Ławski J.

## ZENON FISZ'S AUSTROPHOBIA

**Abstract.** *The author of the article analyzes the account of the Polish prose writer Zenon Leonard Fisz (1820–1870) on a journey by steamboat from Odessa to Pest and then by rail to Vienna. Fisz is sensitive to the image of the wild civilization of the Balkans, admiring nature and the Danube from the ship. On the border of Austria, his Austrophobia is revealed. Austria and then Vienna, he identifies the Viennese with Germany, whose grotesque description is contained in Letters from a journey (Vilnius 1858, vol. 1-3). The identification of Austrian and German culture in Fisz is complete, ostentatious and charged with idiosyncrasy. Fisz's austrophobia develops on a cultural and civilizational basis. The writer is afraid of the negative consequences of taking over elements of Western civilization by the European, Slavic East.*

**Key words:** Zenon Fisz, austrophobia, germanophobia, travel writing, the West and the East.

**Information about author.** Ławski Jarosław Mariusz, Doctor of Humanities, professor, dean of the Philological Faculty, University of Białystok, Department of Philological Research „Wschód – Zachód”.

**E-mail:** jlawski@wp.pl

### Źródła osobowości

Zenon Fisz (1820–1870) był do niedawna pisarzem prawie zupełnie zapomnianym<sup>1</sup>. Świetny prozaik, publicysta, niespełniony jako poeta i

1 Tekst powstał w ramach grantu Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki pod nawą „Kontynuacja krytycznych edycji wybitnych, zapomnianych dzieł XIX-

dramatopisarz, miał Fisz wyjątkowego pecha w historii literatury: czasem przypominali go badacze ukraińscy jako pisarza, który większość życia spędził w majątku Prusy pod Czerkasami<sup>1</sup>. Prawie zapomnieli o nim Polacy, choć w XIX wieku, za życia, był jeszcze bardzo popularny, ceniony; powszechnie wskazywano na więcej niż wysokie walory estetyczne jego prozy, ich zaletę, jaką było podjęcie tematyki ukraińskiej w połowie XIX stulecia w duchu innym niż ten, który panował u polskich romantyków.

Późny romantyk, Fisz wkroczył swą biografią na obszary już prepozytywistyczne, postyczeniowe, w oryginalny sposób łącząc tragiczne, romantyczne z ducha rozpoznania polsko-ukraińskich dziejów z wręcz szaleńczym zainteresowaniem postępowym cywilizacyjnym, którego pozytywne i groźne następstwa widział na dawnych ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej, w Rosji, ale i na Zachodzie, który opisał w *Listach z podróży* (Wilno 1859, t. 1-3)<sup>2</sup>. Właśnie w tym ostatnim dziele, powszechnie uznawanym za wybitne osiągnięcie polskiego XIX-wiecznego podróżopisarstwa, znalazł się rozdział poświęcony podróży parostatkiem z Odessy do Wiednia. Opis państwa austriackiego, Austriaków i Wiednia nosi cechy austrofobicznej prostym, słownikowym rozumieniu tego słowa: „*austrofobia* niechętny lub wrogi stosunek do Austriaków i wszystkiego, co austriackie”<sup>3</sup>. Jest wyrazem niechęci, urazu. Co znamienne jednak wszystko, co austriackie, jest u Fisz identyfikowane jednoznacznie jako niemieckie, przynależące do niemieckiej kultury, darzonej przezeń wyraźną awersją. Zanim przedstawię fragmenty tego obrazu, należy doprecyzować punkt widzenia Fisz. Jest on dość szczególny:

---

wiecznej polskiej literatury romantycznej w Naukowej Serii Romantycznej »Czarny Romantyzm« w XII tomach”. Projekt realizowany w latach 2018-2023 na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu w Białymstoku.

- 1 Przełom w recepcji Fisz stanowią dwie naukowe edycje w Naukowej Serii Wydawniczej „Czarny Romantyzm”: Zenon Fisz, *Noc Tarasowa. (Proza)*, wstęp Marek Szladowski i Rościśław Radyszewski, oprac. tekstu i przypisy Krzysztof Rutkowski i Jarosław Ławski, red. Jarosław Ławski, Iwona E. Rusek, Białystok: Wydawnictwo Prymat, 2017, 422 s.; Zenon Fisz, *Opowiadania i krajobrazy. Szkice z wędrówek po Ukrainie*, wstęp Marek Nalepa, redakcja Marek Nalepa i Jarosław Ławski, Białystok: Wydawnictwo Prymat, 2020, 450 s.
- 2 *Listy z podróży*, przez Tadeusza Padalicę [Zenona Fisz], t. 1-3, Wilno: J. Zawadzki 1859, 509 s., 311 s., 299 s.
- 3 Definicja z internetowego *Słownika Języka Polskiego PWN* [<https://sjp.pwn>, dostęp 3 maja 2022r.]. Tymczasem w *Słownik języka polskiego* pod red. Mieczysława Szymczaka z roku 1978 (t. 1, s. 98) nie ma hasła *austrofobia*, są natomiast hasła: *austrofil*, *austrofilski*, *austrofilstwo*.

– Fisz urodził się na ziemiach białoruskich dawnej Rzeczypospolitej, ale życiem związany był z ziemiami ukraińskimi. Był patriotą tych ziem jako Polak, polski patriota wychowany w duchu jagiellońskim.

– Fisz był lojalnym obywatelem Imperium Rosyjskiego, choć pisarzem zdecydowanie polskim, czasem piszącym teksty publicystyczne do gazet petersburskich i moskiewskich po rosyjsku. Fisz doskonale znał też język rosyjski, ukraiński, francuski, choć zapewne niemiecki i angielski w stopniu mniejszym. Ostentacyjnie eksponował swą znajomość języka ukraińskiego w polskich tekstach. Zaliczany jest do ukraińskiej szkoły w literaturze polskiej<sup>1</sup>.

– Niewyjaśniona pozostaje kwestia pochodzenia pisarza, którego rodzina, związana z ziemią wschodnimi: białoruskimi i ukraińskimi, wywodziła się najprawdopodobniej z Galicji i nie była pochodzenia szlacheckiego. Wyrazem perypetii tożsamościowych twórcy są zmienne formy jego nazwiska (Fis, Fish, Fisz) i pseudonimy literackie, jakimi się posługiwał.

– Fisz należy do postaci wyrazistych, wybitnych przynależących do tzw. międzyepoki, rozciągającej się między 1848 (Wiosna Ludów) a 1863 (Powstanie Styczniowe). W jego pismach łączą się i konfrontują romantyzm (mit) i realizm, konserwatyzm z postępem, historiozofia z analizą przemian cywilizacyjnych, mitologia i symbol z opisem psychologicznym i społecznym.

– Pisarz dokonuje w *Listach z podróży* wielkiej konfrontacji Wschodu Europy (tu: ziemie polskie i ukraińskie, Rosja, Bałkany) z cywilizacją Zachodu (Francja, Anglia, Włochy) i Orientu (Malta, Turcja), pokazuje wewnętrzne zagrożenia każdej z nich i nieuchronność wtargnięcia ambiwalentnie postrzeganych zmian zachodnioeuropejskich w kulturową przestrzeń wschodnioeuropejską, której odmienność chciały ocalić<sup>2</sup>. Przypuszczalnie element niemiecki

1 Interesują się nim i piszą o nim z uznaniem badacze ukraińscy. Zob. Rostislav Radiševskij, „Ukraińska škola” v Polskom romantizmi: fenomen pograničča. Monografia, Kiiv: TOV Talkom, 2018, s. 527-538; Petro Kraluk, Kozactvo v konteksti ukraińsko-polskih stosunki: literaturni interpretaciji rannomodernogo periodu. Monografia, Kiiv: TOV „KNT”, 2015, 280 s.

2 Piszę o tym szerzej w artykule: Jarosław Ławski, Nostalgiczny turysta: Zenon Fisz w Stambule, w: Chrześcijańskie dziedzictwo duchowe narodów słowiańskich. Literatura. Język. Kultura. Historia, Seria V: Mistycyzm i monastycyzm w literaturze, kulturze i

(czyli tu: austriacki) kumuluje w sobie wszystko, co negatywne, cywilizacyjnie obce Wschodniej Europie. Być może ujawnia się u niego również element analizy politycznej i geopolitycznej: Fisz widzi zagrożenie dla świata słowiańskiego ze strony cywilizacji germańskiej, dostrzegając polityczne zagrożenie w zjednoczeniu ziem niemieckojęzycznych w jedno państwo. W spojrzeniu na Słowian nie jest Fisz politycznym panslawistą przyznającym szczególną rolę Rosji, lecz pewne elementy myślenia panslawistycznego i słowianofilskiego są u niego widoczne (podkreślanie kulturowo-etnicznej bliskości Słowian, mitologia wspólnoty ukraińsko-polskiej).

– Jest on twórcą paradoksalnym. *Coincidencia oppositorum* stanowi stałą cechę jego myślenia. Można zaryzykować tezę, iż jest to pisarz cywilizacyjnego oksymoronu: z jednej strony fascynuje go postęp cywilizacyjny, technologiczny, gospodarczy, z drugiej preferuje „stan natury”, dzikości. Jest człowiekiem kultury i zarazem natury. W obu sferach widzi fatalne determinizmy, prowadzące do historycznych i cywilizacyjno-kulturowych nieszczęść.

– Fisz cechują zupełna niezależność myślenia, bystrość obserwatora i ogromna erudycja. Potrafi łączyć nowość i śmiałość myśli, wyobraźni z ograniczającymi je obostrzeniami carskiej cenzury. Jego dzieła cechuje stylistyczna i gatunkowa odkrywczność, chęć eksperymentowania, łączenia rodzajów, gatunków i stylistyki, co w jakimś stopniu ułatwia mu grę z cenzurą carską.

Jako przypadek austrofoba Fisz jawi się również oryginałem. Polska austrofobia podyktowana była głównie doświadczeniami historycznymi: udziałem Austrii w rozbiorach Rzeczypospolitej (tu wykształcił się mit niewdzięcznej Austrii, którą odsieczą wiedeńską ocalił król Jan III Sobieski)<sup>1</sup>, antynapoleonizmu Austriaków (Polacy, jak wiadomo, przepadali za

---

języku Słowian, red. Lilia Citko, Jarosław Ławski, współpraca redakcyjna Krzysztof Rutkowski, Białystok: Wydawnictwo Pryzmat, 2021, s. 1995-230.

1 Por. Stanisław Tarnowski, *Na pamiątkę obchodu dwóchsetnej rocznicy zwycięstwa Jana Sobieskiego nad Turkami pod Wiedniem*, Kraków: nakł. autora; nakł. Gminy Miasta Krakowa, 1883, 80 s.; *Pamięć o wiedeńskiej odsieczy. Wystawa w 325 rocznicę zwycięstwa pod Wiedniem: wrzesień – grudzień 2008*, red. Kazimierz Kuczman, fot. Stanisław Michta, Dariusz Błażewski, Kraków: Zamek Królewski na Wawelu, 2008, 98 s.

Napoleonem), prześladowaniami politycznymi (powstanie listopadowe, partyzantka Zaliwskiego). Dużo rzadziej widziano w XIX-wiecznej Austrii zagrożenie kulturowo-cywilizacyjne (przeciwdziałał temu mit Galicji, Wiednia jako ośrodka bujnego polskiego życia politycznego i kulturalnego) lub polityczne/geopolityczne (niebezpieczeństwo zjednoczenia wszystkich ziem, których mieszkańcy mówią po niemiecku stało się przedmiotem dyskusji po powstaniu Austro-Węgier, po wojnie prusko-francuskiej 1870 i za czasów kanclerza Ottona von Bismarcka)<sup>1</sup>. W Wiedniu dostrzegano ponadto symbol ładu europejskiego ustanowionego na Kongresie Wiedeńskim (1815), którego porządku zaczęły się sypać dopiero w 2 połowie XIX wieku<sup>2</sup>. Czasem, ale nie było to powszechne wśród pisarzy, widziano w Austrii ciemnięcielkę Węgrów i Słowian Południowych z Bałkanów. Kwestie te stały się jednak istotne już po śmierci Fisz, a kulminowały wojnami bałkańskimi, traktatem w San Stefano i Kongresem Berlińskim (1873). Trudno natomiast u kogoś innego wskazać taki typ argumentacji austrofobicznej, jaki znajdziemy u Fisz: łączy on elementy historyczno-cywilizacyjne z osobistą awersją i nieakceptacją estetyki całego świata austriackiego.

### ***Podróż: pierwsze rozpoznania***

Fisz rusza (1858) w podróż z Odessy do Wiednia wyjątkowo krytycznie usposobiony. W Odessie już widzi drapieżne bogacenie się handlarzy zbożem, świat finansowych machinacji, oszustów, towarzyskiej próżności. Dostrzega też (jednak!) piękno miasta: „Odessa zabudowuje się i upiększa z rokiem każdym. (...) Hotele piękne, ale szalenie drogie. Mieszkańców tutejszych zupełnie absorbuje przemysł. (...) Każdy z cyfrą, próbą, agendą ma do czynienia”<sup>3</sup>. Pośród dobrodziejstw postępu cywilizacyjnego, które budzą jego nieklamany podziw, jest komunikacja

- 1 Zob. rozdział poświęcony Austrii w: „*Przegląd Tygodniowy*” 1866–1876. *Teksty, analizy, komentarze*, Seria II: *Pozytywiści i świat*, t. 2, red. Anna Janicka, współpraca redakcyjna: Alina Kowalcykowska, Patryk Suchodolski, Łukasz Zabielski, opr. tekstów i komentarze: Michał Siedlecki, Kamil K. Pilichiewicz, Patryk Suchodolski, Paweł Wojciechowski, Łukasz Zabielski, Białystok 2020.
- 2 Zob. *Der Kongres*, von Edward Lubomirski, w: *Die polnische Frage und der Wiener Kongress 1814–1815*, Wien: Verlag der Österreichischen Akademie der Wissenschaft, 2021, s. 181–204; Roman Taborski, *Polacy w Wiedniu*, Kraków: TAIWPiN „Universitas”, 2001.
- 3 *Listy z podróży*, przed Tadeuszem Padalicę [Zenona Fisz], t. 3, Wilno: J. Zawadzki, 1859, s. 271

morska i rzeczna parostatkiem. Łączy ona Odessę przez Gałacz i Peszt z Wiedniem, bramą Zachodu (dla Fisz: Niemiec):

Statki parowe, przeznaczone wyłącznie dla podróżnych, są zbudowane z przepychem; (...) Najpiękniejszym pomysłem w budowie tych statków, jest salon na pokładzie i galerya do spaceru nad salonem. Czy jesteś w salonie czy na galeryi, masz zawsze przed oczami piękną panoramę obudwu brzegów.<sup>1</sup>

Statek stanie się więc tak środkiem komunikacji, jak i wehikułem estetycznej kontemplacji, inspiracją refleksji bystrego obserwatora. Celem podróży jest nie tyle Paryż czy Wiedeń, ile samo podróżowanie, doświadczenie podróży w całej jej pełni: spotkań z ludźmi, naturą, cywilizacją i owym narzędziem podróży (parostatek). Elementy kluczowe w narracji podróżopisarskiej Fisz: to: *primo*, idealizowana natura; *secundo*, cywilizacja mijanych okolic; *tertio*, spotykani po drodze ludzie; *quarto*, sam statek; *quinto*, podróżnik, jego świadomość. Kluczowe są tu dwie ramy: „ja” podróżnika i natura. Wskazuje to mimo wszystko na dominację romantycznej wrażliwości u Fisz. Oczywiście, podróż z Odessy Morzem Czarnym do delty Dunaju, a potem w górę rzeki do Pesztu ma wymiar estetyczno-emocjonalny. Fisz stale go eksponuje: patrzy zachłannie na wszystko, co widzi wokół, syci się, przetwarza w emocje, lecz nie zaniedbuje refleksji.

Ta przecież niebył długa podróż (8 dni) ma dla pisarza fundamentalny wymiar przekroczenia granicy między dwoma światami: swojskim i swoim-obcym. Ten pierwszy to ziemie ukraińskie, Czerkasy, stopy pod Cherso-niem, Odessa, ów drugi to „moja”, „nasza” i „nie-nasza” Europa Zachodnia, część pękniętej europejskiej całości. Odessa i Wiedeń spinają dwa odległe krańce Europy: nadmorskie centrum głębokiej wschodnioeuropejskiej prowincji i cywilizacyjno-kulturowe centrum Zachodu<sup>2</sup>. Fisz płynie ze swojego w swoje/nie-swoje. Ale posuwając się w górę Dunaju, widzi też ruch od-

1 Tamże, s. 270.

2 Zob. Jacek Juszkiwicz, *Odessa w literaturze polskiej lat 1804–1843. Szkice*, Białystok: Wydawnictwo Prymat, 2020; *Odessa w literaturach słowiańskich. Studia*, red. Jarosław Ławski i Natalia Maliutina, Białystok – Odessa: Wydawnictwo Prymat, 2016 (tu: Agnieszka Buk, *Plaszczyzny recepcji toposu Odessy w niemieckiej świadomości zbiorowej*, s. 169-188); Jarosław Ławski, *Polski mifi Odesi*, w: tegoż, *Ironia. Istorija. Geopolitika: polsko-ukraiński literaturni studii*, preklad iz polskoi Irini Sevčenko, Kiiw: TOV „Talkom”, 2018, s. 247-303.

wrotny: wkraczanie – zgodnie z kierunkiem nurtu rzeki – cywilizacji zachodniej w świat wschodnioeuropejski, w swojską, piękną, (jeszcze) dziką, żyjącą rytmem natury przestrzeń domowej ojczyzny, Ukrainy. Czy chce, by Zachód pochłoniął jego rewiry Wschodu? Czy cywilizacja Zachodu, ze swoimi osiągnięciami i klęskami, godna jest tego, by pochłoniąć europejski Wschód, tę cywilizację wielokulturową, kultuwującą tradycje ludów, chrześcijaństwo lub inne religie, mającej swój niespieszny tryb życia regulowany cyklem pór roku, a nie wskaźnikami doniesień z giełdy, banku i prawami podaży, popytu, zysku i postępu. Zachód jest raczej obcy, Wschód, choć archaiczny, to jednak jest nasz. Zachód niesie postęp, ale czyni to, by zarabiać, by maksymalizować zyski z wschodnioeuropejskich latyfundiów. Nawet cudowna podróż Odessa – Peszt – Wiedeń (z Pesztu prowadzona dalej pociągiem) jest ambiwalentna: to luksus dla bogatych, signum technologicznego postępu, ale i przedsięwzięcie obliczone na zyski: finansowe i polityczne.

Fisz podejmuje więc podróż jak gdyby w odwrotną stronę. Z pięknej dzicy podchersonskich stepów przez faktorię Odessy jedzie w samo centrum Zachodu. Patrzy równym okiem wszystkich swych tożsamości uszeregowanych hierarchicznie: Polaka, Ukraińca, Europejczyka i obywatela Imperium Rosyjskiego. Jest nade wszystko Polakiem i Wschodnioeuropejczykiem.

Perspektywa oglądu świata zmienia się u Fiszta tym szybciej, im bardziej zbliża się do granicy Cesarstwa Austriackiego<sup>1</sup>. Bystry obserwator ludzi, opisywacz miast, wiosek, osad rumuńskich, bułgarskich, węgierskich staje się jak gdyby coraz bardziej nerwowy. Opis tej podróży, kreślony już z Paryża 26 września 1858 roku, zaczyna się od wielkiej pochwały podróży, niewolnej wszak od szczypty ironii:

Ludzie obecnego czasu, zwłaszcza na Zachodzie, tak są zepsuci wygodami i zbytkami podróży, że chętnie zrzekną się zwiedzania najpiękniejszych okolic, jeśli tylko wagon ani statek nie zaprowadzą ich do tych miejsc romantycznych, jeśli wygodny hotel nie da im tam wytchnienia. Nie wielu już liczym amatorów, coby chętnie zechcieli zagłębiać się w

---

1 Cesarstwo Austrii, co warto przypomnieć, utworzone zostało w 1804 roku, a w roku 1867 przekształcone w monarchię austro-węgierską. Wizyta w Wiedniu przypada więc na ostatnie lata istnienia Cesarstwa (1858).



pustynne okolice, sypiać pod gołym niebem i zadawałniać się prostym pokarmem, niesionym przy sobie w podróżnej torbie. Dla ludzi co istotnie kochają obrazy natury, niczym są te proste wędrówki; ale dla tych resztujących potrzeba było całej okraszy zbytku i cielesnych wygod, ażeby ich namówić do obaczenia pięknych rzeczy. Taką właśnie podróż urządzono dziś na Dunaju, od Odessy do Pesztu.<sup>1</sup>

Powinienem teraz napisać, że Fisz wskazuje na negatywne symptomy przemian cywilizacyjnych, a nawet jest krytykiem „nowoczesności” w jej wczesnej fazie. Ale z perspektywy marca 2022 roku, gdy widać, że oświecona nowoczesność też była iluzją, wolę dostrzec w opisie bystrą obserwację z odrobiną hipokryzji. Fisz przecież za chwilę sam skorzysta z luksusów parostatku. Stojąc na pokładzie okrętu, rozwodzić się będzie aż do Pesztu nad urokami dzikich, niezamieszkanymi, nieucywilizowanymi okolicami nad Dunajem. Rozdwojenie narratora widać na każdym kroku. Jego ciało i umysł pozostają w dominium technologicznego postępu i komfortu, natomiast „romantyczna” dusza tęskni do natury:

Turcy, gdy ci pokażą ruinę, to przecie wierzysz, że nie podrobiona, że żaden basza turecki nie robił ją jak dżentelman angielski, dla efektu. Lub bołgarski miesza się tu z tureckim. Bołgarowie, w kurtach i barankowych czapkach, przypominają bardzo niektóre jednoplemienne osady na chersońskich stepach. Stada owiec, koni, a żórawie i gęsi dzikie osiadają brzegi.

Góry nawet od strony Bołgarii tęskniejszy mają wyraz jak stepy Wołoszczyzny, a stepy te, to zupełnie jak nasze elizaweckie. Za to sam Dunaj, obłożony trzcina, wierzbami i przecięty mnóstwem wysp rozmaitej formy, i wielkości, a zawsze szeroki i wspaniały, darzył nad widokami, których nie miały okolice.<sup>2</sup>

Idylla prowincji i krajów naddunajskich<sup>3</sup> kończy się na granicy Austrii. Przemieszczanie się ku Austrii okaże się procesem narastania austrofobicz-

1 *Listy z podróży...*, t. 3, s. 270-271.

2 Tamże, s. 274.

3 Opis ziem naddunajskich ma tu odwrócony biegun wartości wobec stereotypowego ujęcia „dzikich Bałkanów”. Zob. Bozidar Jezernik, *Wild Europe: the Balkans in the Gaze of Western Travellers*, Saqi Books 2007; *Południowa Słowiańszczyzna w literaturze polskiej XIX i XX wieku*, red. Krzysztof Stępień, Monika Gabrys, Lublin: Wydawnictwo UMCS, 2010.

nego nastawienia. Fisz wjeżdża do Austrii pamiętającej jeszcze wypadki Wiosny Ludów 1848 roku, do kraju, który za kilka lat przeobrazi się z Cesarstwa Austriackiego w Cesarstwo Austro-Węgier (1867). Wkracza przede wszystkim do kraju dobrze urządzonego, na wysokim poziomie cywilizacyjnego rozwoju, co musi się rzucać w oczy na tle czule wspomnianych okolic Jelizawetgradu, Chersonia, Czerkas, nie mówiąc już o odludziach naddunajskich, gdzie nawet posterunki graniczne przypominają szałas Robinsona Cruzoa. A Wiedeń? Miasto ma od 1826 roku 14-godzinne połączenie z Budapesztem. Rozwija się równoległe sieć kolei. Stolica znajduje się w przededniu wielkich przemian na miarę imperialną.

Dobre już zbadane podróże do Wiednia, jego opisy zapisują najczęściej ambiwalentne uczucia podziwu i zawstydzenia. Polacy w Wiedniu odnotowują też wszystkie symptomy nowoczesnego życia, które tu, w stolicy Austrii, wyprzedziło postępek Europę Wschodnią. Fenomeny austriackiej cywilizacji, tak jak książę Edward Lubomirski w 1815 roku, opisują jako wzory dla swojej podbitej ojczyzny<sup>1</sup>.

Wiedeń wzbudzał ambiwalencję odczuć. Był dla Polaków (tych bogatych) pokusą świetnego życia towarzyskiego, kultury, centrum politycznym i opiniotwórczym. Z drugiej strony stanowił symbol historycznej zdrady, niewdzięczności (casus Sobieskiego i mit odsieczy wiedeńskiej), a tę dwuznaczność pogłębiały jeszcze represje austriackie wobec polskich patriotów. W 1833 roku syn Antoniego Malczewskiego, autora arcydziełnego poematu *Maria* (1825), tak wyrażał austrofobiczne nastroje w wierszu pod tytułem *Alopeus*:

Oto nowy wysłaniec tyrańcy Północy  
 Nikczemny jak padalec, co się wije zdradnie,  
 Wielki wąż umie czucie skraść tobie układnie,  
 Co za szkoda, że zabić jawnie nie ma mocy.  
 Ciemiężą – skutek czego? – zapewne oświaty;  
 Oto jej nowy rodzaj, to jej próbka nowa,  
 Rosja to tę skarbnicę nauk w sobie chowa;  
 Wielkie szkoly! ach, jakież z niej szpiegi i katy.

1 Jarosław Ławski, *Fürst Edward Lubomirski und seine Beschreibung Wiens*, w: *Die polnische Frage und der Wiener Kongress 1814–1815*, op. cit., s. 159–172.

Nikczemny Wiednia orle, znowu skrzydła swoje  
Z carskim ptakiem złączyłeś – leć na krwawe boje,  
Ale cię w drodze piorun mej zemsty uderzy.  
Legniesz jak szatan gromem wolności ugodzon,  
Ale w nią nie uwierzysz, jak on w dumie zrodzon,  
Gdy go Bóg w piekło strąca, on w Boga nie wierzy.  
Lwów, 3 maja 1833<sup>1</sup>

Wkrótce Jakubowski został „prewencyjnie” aresztowany, po długim więzieniu w Brunn i Trieście siłą deportowany przez Austriaków wraz z 267 Polakami do Stanów Zjednoczonych. Genialnie uzdolniony, mimo pomocy Amerykanów, zapadł na chorobę kręgosłupa, a w końcu ogarnięty czarną melancholią popełnił samobójstwo 25 kwietnia 1835 roku w Northampton w stanie Massachusetts (do dziś jest tam jego grób)<sup>2</sup>. Tej historii moglibyśmy, oczywiście, przeciwstawić wielkie kariery Polaków na austriackim dworze itd.<sup>3</sup> Lecz już wiedząc o ambiwalencjach losu Polaków na wiedeńskim bruku, Fisz zapisuje jeszcze inny, niełatwy do określenia wariant austrofobii.

Oto stajemy na granicy Austrii. Ważne doprecyzowanie terminologiczne: dla Fisz a wszyscy Austriacy są... Niemcami. Bez wątplenia celowo i z pewną ostentacją przemienia wszystkie cechy tożsamości austriackiej w elementy tożsamości niemieckiej, której, czego się domyślamy, nie znosi. Fisz wkracza więc nie w przestrzeń austriacką, lecz, jak jest przekonany, do dominium germańskiego z ogólnoniemiecką dominacją kulturową. Urzędnicy austriaccy będą więc urzędnikami niemieckimi, a wiedeńczycy to po prostu dlań Niemcy. To, co widzi w Austrii, to świat fascynujący i obcy...

W Orsowie mieliśmy przyjemność poznać się z austriackimi celnikami. Przetrzęsiono nam wszystkie tłumoki, szukając cygar i tytoniu. Rzekłbym, że dżumę łatwiej pozwoliliby przewieźć, jak pudełko cygar. Paszport

1 A. A. Jakubowski, *Alopeus*, w: tegoż, *Poezje*, opr. i wstęp Julian Maślanka, Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1975, s. 9.

2 Biografia Jakubowskiego: Ewa Modzelewska, *August Antone Jakubowski – poeta rozpaczy. Życie i twórczość*, Kraków: Księgarnia Akademicka, 2015.

3 Dorota Litwin-Lewandowska, *O polską rację stanu w Austrii. Polacy w życiu politycznym Austrii w okresie monarchii dualistycznej 1867–1918*, Lublin: Wydawnictwo UMCS, 2008.

i tytoń – oto ich pierwsze zapytania, jak skoro weszliśmy do komory. Niemiecka punktualność a może i długi, nie pozwalają przewieźć kilkunastu sztuk cygar, bez opłaty dla do cesarskiego skarbu. Zły nasz humor rozweselił trochę żołnierz stojący o drzwi komory, w ciżmach, kusym mundurzyku i o zadartym nosie, który miał zleconém wywoływanie po nazwisku podróżnych. Jak Niemiec przekręcał rozmaite włoskie, francuzkie, rossyjskie i mołdawskie imiona i z jaką bezczelnością rzucał je w zgromadzenie nasze, tego opisać nie potrafię. Przyszło wreszcie do tego, iż za każdym jego odezwaniami się, sala głośnym wybuchała śmiechem, a on się złościł. Jakiego urwis stojący obok, podpowiadał mu zupełnie inaczej, a z tych dwóch wyrazów co się na raz obijały o prawy i lewy bębenki jego uszu, stwarzał znowu Niemiec coś tak oryginalnego, iż o nikogo dopytać się nie mógł. Pookpiwano nas na wadze, monecie, kursie i puszczo wreszcie.<sup>1</sup>

Śmiech, ironia, kpina oswajają sytuację, rozładowują napięcie wynikające z konfrontacji dwu światów zapisanej w niewymawialnych nazwiskach obywateli: świata Zachodu i świata Wschodu europejskiego. Fisz wjeżdża faktycznie na ziemię węgierskie. Widzi tu cywilizację, rolnictwo, kulturę, które przerażają go unifikacją. Jest przecież ze świata małorosyjskiego bałaganu, który ma swoją, inną, wewnętrzną organizację. A tu wszystko jest takie samo:

Miasteczka i wioski zabudowane porządnie, w domy bielone, o przyczółkach prostych, wyglądają z nich kościółki architektury gotyckiej. Jeślibym co miał im do zarzucenia, to jednostajność. Wszystkie podobne do siebie.<sup>2</sup>

Z Pesztu wojażer rusza koleją do Wiednia. Jest już w tym momencie sfrustrowany i (chyba) przełęczony, co wzmaga jego poczucie osobności i (kompensacyjnej) wyższości. Fragment relacji, który nastąpi, jest częścią o wiele dłuższej części opisu Wiednia. Brzmi nieprzyjemnie, austrofobicznie. Jest katalogiem antyniemieckich i antyaustriackich (utożsamionych ze sobą) stereotypów<sup>3</sup>. Jest to, przypomnijmy, relacja

1 *Listy z podróży...*, t. 3, op. cit., s. 280-281.

2 Tamże, s. 290-191.

3 O stereotypie także Austriaka zob. Aleksandra Niewiara, *Wyobrażenia o narodach w pamiętnikach i dziennikach z XVI-XIX wieku*, Katowice: Wydawnictwo UŚ, 2000.

w pierwszej wersji adresowana do „Gazety Warszawskiej”<sup>1</sup>. Wilno jest wtedy jednym z wielkich centrów kultury polskiej, w którym, owszem, Niemcy i Austriacy, Francuzi i Włosi są obecni, a nawet często całe rodziny profesorów, kupców, artystów, uczonych ulegają tu przyspieszonej polonizacji. Tylko w bardzo szczególnym stopniu można Wilno nazwać także „ośrodkiem kultury niemieckiej”<sup>2</sup>. W patriotycznym Wilnie pamięć rozbiorów żywa jest do 1818 roku. Jest to zarazem miasto krytykowane za pewien prowincjonalizm, ale i za wielkoświatowe ambicje<sup>3</sup>. Fisz podejmuje więc zupełnie świadomy atak na obraz Wiednia i Austrii. Wiedeń i Austria zagrają rolę prowincji naśladowującej to „prawdziwsze”, „właściwe” centrum: Paryż. Czytajmy:

Możesz mię pan posądzać o niesprzyjanie Niemcom, o uprzedzenie względem ich polityki, komór celnych i piwa; możesz pan widzieć prosty mój kaprys i tém, iż nie podobają mi się ani ich mundury, ani szlafmyce; – ale muszę dla miłości prawdy wyznać panu, iż Wiedeń nie podobał mi się, i że w fatalny sposób cuchnie kapustą! Tego nie powie panu żaden korespondent i może ja sam nie powiedziałbym, gdybym miał czas rozpatrzyć się w szczegółach; lecz pierwsze wrażenia mają także swą prawdę, a zdając z nich sprawę, wiernym, im być potrzeba. Zwiedziłem Wiedeń we wszystkich kierunkach, zwiedziłem nawet celniejsze muzeum i gabinety, kościoły i pałace, kawiarnie i spacery i przekonałem się, że ma on rozum i nie lada jakie skarby; ale jakże to wszystko cuchnie niemczyzną, jakie to nudne wyrachowane, prozaiczne! O, jakże temu biedakowi daleko do Paryża, a jaki on pocieszny, gdy go chce naśladować! Nic mu się nie udaje wtedy, ani kawiarnia, ani magazyn, ani ulica, ani spacer. Miasto w najwyższym stopniu nudne, bez życia publicznego, bez wdzięku i nawet bez gustu. A co to za ludzie napełniają jego ulice!

- 1 Zob. ich nader pozytywną ocenę u badacza: M. Kwapiszewski, *Portret pisarza kresowego. O Zenonie Fiszcu*, „Pamiętnik Literacki” 1987, z. 4, s. 105-126.
- 2 *Kulturtransfer in der Provinz: Wilna als Ort deutsche Kultur und Wissenschaft (1803–1832)*, hergeg. von Monika Bednarczuk, mit Beiträgen von Monika Bednarczuk, Katarzyna Filutowska, Marta Kopij-Weiß und Mirja Lecke, Wiesbaden: Harrasowitz Verlag, 2020.
- 3 Satyryczny, groteskowy obraz XIX-wiecznego Wilna znajdziemy w *Posłuchaniu u Lucyfera* (1832) Józefa Juliana Sękowskiego, pisarza najpierw polskiego, potem rosyjskiego.

Podczas krótkiego mego pobytu w Wiedniu, miałem zręczność widzieć Niemców w kilku przeobrażeniach. Przy kochance tak miękną i tacy są słodziutcy, że można by z nich robić powidła. W teatrze są entuzyaści, a na spacerze, na ich ulubionym Praterze, chodzą z takim taktem po kątach, tak spokojnie smokczą swe cybuszki pod drzewami, jakby się zabierali do spowiedzi. Tymczasem niemiec, jak go Bóg stworzył, do czego przeznaczył, – jest najnaturalniejszym przy piwie i w knajpie. Gdzie tylko chcesz zabić naturę, swobodę, ująć w więzy wyrozumowane, żywioły, pokonać machiawelską cierpliwością najkrnąbrniejsze instynkta bydłce i ludzkie, – posadź tam Niemca, a pewno wszystko zrobi. Wymierzy ci on i wyważy na łoty, atomy i cale każdą piędź ziemi, każdą siłę, powietrze i wodę, któremi za władnie, przyjdzie w końcu do tego, że je zużytkuje i na jarmarku sprzeda.<sup>1</sup>

Wbrew samemu Fiszowi, szukając odpowiedzi na pytanie o źródła austrofobii, przyrzeć się trzeba jego wstępnej deklaracji i odczytać ją na wspak. Tak, Fisz jest uprzedzony do polityki „Niemców” (*sive*: Austriaków). Inaczej niż deklaruje, widzi w nich wzrastającą potęgę gospodarczą i państwową (Fisz miał obsesję na punkcie tematów ekonomicznych, pod koniec życia, już w obłądnie, snuł fantastyczne pomysły gospodarcze). Nie niepokoi go to jednak jako obywatela Rosji, nie jest rosyjskim, imperialnym patriotą, choć pozostawał oficjalnie lojalnym obywatelem. Z pozoru marginalna wstawka, „iż nie podobają mi się ani ich mundury, ani szlafmyce”, ujawnia trop istotny. Niechęć Fisz ma podłoże w najwyższym stopniu kulturowe. Jest tak głęboka, że przechodzi na poziom antropologiczny, stając się awersją do „Niemca” jako pewnego typu człowieka kultury i cywilizacji, który uosabia porządek, nudę, spryt i pewną przaśność ([„niemiec, jak go Bóg stworzył (...), jest najnaturalniejszym przy piwie i w kanjpie”).

Austrofobia jest tu najwyraźniej kulturofobią – awersją do kultury odmiennej od tej, którą Fisz uważa za własną. Austrofobia ma też tutaj w takim razie wyrazisty rys germanofobii – niechęci do wszystkiego, co germańskie, a w szczególności niemieckie. Utożsamienie Austriaków o Austrii z Niemcami jest tu zupełne, celowe, rozmyślnie ostentacyjne. Owa austrofobia ma podłoże kulturowo-cywilizacyjne, w niewielkim

1 *Listy z podróży...*, t. 3, s. 293-294.

stopniu polityczne. Sięga ona aż do Fisz za wyobrażeń o człowieku, tak różnych od tego, co obserwuje w Wiedniu.

### ***Skąd ta niechęć?***

Wyjaśnienie tego fenomenu powinno być wielopoziomowe. Samo zderzenie elementu słowiańskiego z germańskim nie wszystko objaśnia. Załóżmy jeszcze trzy hipotezy:

*Primo*, że Fisz pisze z perspektywy Paryża, przy którym Wiedeń jawi się prowincją. Obraz stolicy Francji profilowałby (jako wzór) obraz stolicy Cesarstwa Austriackiego (państwa przecież wielonarodowego, ale z dominacją pierwiastka germańskiego w administracji, polityce, kulturze). Lecz Fisz nie jest anglo- lub frankofilem. W Paryżu, Londynie, w miastach włoskich i Konstantynopolu<sup>1</sup> z równą ostrością tropi ciemne strony postępu społeczno-cywilizacyjnego (Zachód) lub imperialnej dekadencji (Turcja). Być może jest prowincjuszem – patrząc z perspektywy egzystencjalnej – który w wielkich miastach czuje się zagubiony, którego matczynikiem jest ukraińska prowincja. Ale chyba chodzi tu o coś znacznie poważniejszego: Niemcy, Austria, Prusy są forpocztą Zachodu, z którym – o czym Fisz pisze świadomie – zmierzyć, skonfrontować będą się musiały ludy i państwa słowiańskie. Zachód jest w jego oczach niejednoznaczny. To siła postępu, lecz i degeneracja, odbóstwienie, hedonizm. Turcja to z kolei kolos na glinianych nogach, jak wynika z *Listów z podróży*. Reformy oznaczają postęp cywilizacyjny, ale też rozkład dawnych struktur społecznych, obyczajów, postaw, zagrożenie tradycji. Dla Polaka konsekwencje braku reform są oczywiste – XIX-wieczna Turcja to jakby dawna Rzeczpospolita z XVIII wieku ukazana na chwilę przed katastrofą rozbiorów. Ale to, co idzie z Zachodu, co Fisz obserwuje ze zgrozą, również przeraża. W niesamowitym zakończeniu *Listów z podróży* Fisz symbolicznie konfrontuje Zachód i swój umiłowany Wschód europejski:

---

1 Ze szczególną wnikliwością Fisz opisuje choroby Zachodu, ale jeszcze bardziej interesuje go rozkład wewnętrzny Turcji XIX-wiecznej jako mocarstwa, które podjęło nieudane próby europeizacji w życiu społecznym, polityce, ekonomii, przejmując chaotycznie wzorce z Europy Zachodniej.

Jest to smutny symptomat cywilizacji obecnej, że niesie obok zdobytych owoców wiedzy i zarazę moralną, a koniecznym następstwem, że ludy świeże chwytają ją naprzód i jad ten szerzy się w pośród nich stokroć silniej, jak tam zkąd bierze swój początek.

Jesteśmy właśnie w momencie tego zetknięcia się fatalnego, mogącego dać pyszne plony i nieobrachowane klęski.

Kiedy dziś patrzę na tę ziemię naszą ukochaną, na jej pola dziewicze, życie proste, obyczaj staroświecki, i znowu na rozkołysany falami namiętności Zachód, to mi się mimowolnie przypomina pora majowa wiejskiego u nas życia, gdy widzimy ciągnącą gradową chmurę na łany nasze i z obawą rolnika patrzymy w nią, pragnąc deszczu, a bojąc się zniszczenia.

Jest dawny obyczaj przodków naszych wynosić naprzeciwko chmur niepewnych obrazy święte, co były świadkami i opiekunami domowego ich życia, przed którymi łamano chleb powszedni, i które przez pokolenia przekazywały się w błogosławieństwie.

Ma on dla mnie wielkie znaczenie symboliczne i w tym prastarym obyczaju może leży wskazówka przyszłości naszej całej!<sup>1</sup>

W tej optyce Austria byłaby prusko-niemieckim przedsiönkiem idiosynkratycznie wyobrazonego Zachodu, który zagraża naszej małej ojczyźnie, którą i tak wchłonęło już Imperium Rosyjskie z pomocą Prus i Austrii. Byłaby forpoczta i zapowiedzią kultury, w którą – słusznie z ich punktu widzenia – nie chcą się przeobrazić Słowianie.

Po wtóre, powinniśmy też założyć, że taki obraz Wiednia (deklaratywnie: powierzchowny) to pewna literacka gra, *licencia poetica*. Że to prowokacja wobec polskich/wileńskich przyzwyczajęń, czołobitnych wyobrażeń wobec wszystkiego, co wiedeńskie. Dezynwoltura pamflicysty byłaby wtedy jakąś pre-Gombrowiczowską prowokacją, polegającą na absolutyzacji egotycznej perspektywy deskryptora. W przypisie Fisza ujawnia świadomość tego, że jego (anty)opis jest wyjątkowy: „Szukałem po księgarniach tu [w Peszcie] i w Wiedniu jakiegokolwiek opisanu brzegów Dunaju od Pesztu do Czarnego Morza i przekonałem się, że takiego dziełka nikt nie napisał dotąd”<sup>2</sup>. Jeśli opis żegluga jest wyjątkowy, to prze-

1 *Listy z Podróży...*, t. 3, s. 246-247.

2 Tamże, s. X.



cież opisów samego Wiednia nie brakowało i Fisz postanowił zaznaczyć swą osobność, ujawniając lwi pazur pamflicisty, groteskowo karykaturyzując jedną ze stolic świata.

Po trzecie, narzuca się jeszcze jedno wyjaśnienie. Otóż Wiedeń opisuje tu pisarz, którego nazwisko trzykrotnie zmieniał pisownię, nie było bynajmniej słowiańskie, a i doczekało się satyrycznej kontestacji za sprawą Henryka Rzewuskiego, gdy w 1843 roku pisarz zmienił nazwisko z Fis na Fisz:

Dawniej w nucie pół-tonem,  
Teraz w wodzie z ogonem.<sup>1</sup>

Zenon Fisz zmienił nazwisko najpierw z pisanego po niemiecku Fische w bliższego Fisa (podpisywał się też: Fiss, Fish), a ten stał się Fiszem w pisowni polskiej (sch = sz). Z kolei dzieła swe podpisywał pseudonimami<sup>2</sup>, głównie jednak znany był jako Tadeusz Padalica<sup>3</sup>.

Urodzony w Kluczkach w guberni mohylewskiej, był Fisz synem dzierżawcy Tymoteusza i Marianny z Wierzbickich. Już w dzieciństwie przeniósł się w okolice Radomyśla (niedaleko Żytomierza, nad rzeką Teterew na terenach Polesia). Jako dorosły, niebogaty człowiek przebywał w Petersburgu, Wilnie, ale związał się na większość krótkiego, 50-letniego życia z majątkiem Prusy koło Czerkas (najdalsze ziemie wschodnie dawnej Rzeczypospolitej, województwo kijowskie).

Ojciec Zenona Leonarda miał być jednak zubożałym szlachcicem – z Galicji. Stąd nazwisko: Fisch, Fis, Fiss, Fish, Fisz. Czyżby więc niechęć do Austrii (a chyba i do niemiecko brzmiącego nazwiska, z którego się podśmiewano) była jakąś formą odreagowania urazu do własnej tożsamości, jej zacierania? Rodzajem nienawiści do samego siebie,

---

1 Henryk Rzewuski, [Dawniej w nucie...], cyt za: Marek Szladowski, *Zapomniany „malarz Ukrainy” – o pisarstwie Zenona Fisz*, w: Zenon Fisz, *Noc Tarasowa. (Proza)*, op. cit., s. 15, przypis 8. Szladowski cytuje za: Leonard Sowiński, *Leonard Fisz (Tadeusz Padalica). Zarys biograficzno-literacki*, „Kłosa” 1878, s. 670.

2 Podpisywał się głównie pseudonimem Tadeusz Padalica, ale używał też innych: F....., T., T.P., Z.F., Z.L., Zenon F.

3 Por. Marek Szladowski, *Zapomniany „malarz Ukrainy” – o pisarstwie Zenona Fisz*, w: Zenon Fisz, *Noc Tarasowa. (Proza)*, op. cit., s. 15: „Z czasem przybrał pseudonim Tadeusz Padalica – słowo >padalica< oznacza zboże samosiewne wyrosłe z ziarna, które wypadło z kłosa. Znamionuje to zarówno dystans, jak i pokorę (...).”

do wypartej tożsamości, *self-hate*?<sup>1</sup> Wiele na to wskazuje. Wymaga to dalszych badań nad genealogią rodziny Fisów/Fischów/Fiszów, której reprezentanci żyją dziś w Polsce także, choć nie są to jego bezpośredni potomkowie. Umarł jako człek bezzenny, bezdzietny, dożywszy ledwie 50 lat. Przeżyła go jego matka, którą się opiekował. Miał w ostatnich latach życia popaść w obłąd, pisano o „rozmiękczeniu mózgu”. Jeszcze za życia żegnały go warszawskie gazety jako wybitne pióro<sup>2</sup>. Szybko popadł w zapomnienie. Aż do XXI wieku.

Jak sądzę, najważniejszą, wyjaśnienie jego austro- i germanofobii znajdziemy w wątku cywilizacyjnego i kulturowego pesymizmu, czy nawet katastrofizmu. Już 38-letni Fisz nie jest w stanie bezkrytycznie przyswoić obrazu Zachodu, tym bardziej nie chce całkowitej „okcydentalizacji” europejskiego Wschodu. Nie chce przekroczyć granicy, która dzieli pododesskie i podchersonońskie stopy od Wiednia. W Austriakach i Niemcach widzi ten typ kultury, do którego nie chce równać:

Trzeba widzieć na własne oczy kraj, co się rozciąga od Wiednia aż do Strasburga, ażeby być przeświadczonym, co zrobiło z nim to niemieckie mrowie. Potrafili oni już tak postrzydz lasy, tak urównać łąki, ugnoić pola, tak umieli skorzystać ze strumyka, pagórka i skały, że ta biedna natura nie wygląda już dziś wcale na obraz swój ziemski, i że-bym ją chciał wam porównać do czegokolwiek, tobym porównał do Niemki, co w białym czepku i wykrochmalonej spodniczce rusza do siebie w niedzielę do kościoła; (...) ale w końcu oburza cię ta niewola natury, to prawo człowieka ciężące nad każda rośliną, ten wyrachowany handel z powietrza i słońca, i szukasz z tej i owej strony drogi, ustronia zapomnianego od ludzi, a znaleźć go nie możesz!<sup>3</sup>

Nie powinno to dziwić, ale zastanawiać. Oglądany oczyma Fisza XIX-wieczny Wiedeń, oglądany też okiem człowieka XXI-wieku, pozwala postawić niewygodne pytanie, które między wersami wybrzmiewa u Fisza: czy naprawdę istnieje jedna Europa? Czy Zachód, Europa

1 Por. Michał Głowiński, *Nienawidzić siebie*, „Nauka” 2004, z. 3, s. 9-20.

2 Władysław Korotyński, *Zenon Fisz. (Tadeusz Padalica)*, „Tygodnik Ilustrowany” 1870, nr 155.

3 *Listy z podróży...*, t. 3, s. 295-296.

Środkowo-Wschodnia, Bałkany, Śródziemnomorze i Rosja to rzeczywiście jeden organizm, kontynent, jedna cywilizacja?

Dziś, w marcu 2022 roku, odpowiedź jest nieoczywista.

#### LITERATURA

1. [Anonim], *Zenon Fisz (Tadeusz Padalica)*, „Dziennik Literacki” 1870, nr 49.
2. *Die polnische Frage und der Wiener Kongress 1814–1815*, Hrsg. Bogusław Dybaś, Wien: Verlag der Österreichischer Akademie der Wissenschaft, 2021.
3. Fisz Z., *Noc Tarasowa. (Proza)*, wstęp M. Szladowski, R. Radyszewski, opr. tekstu i przypisy K. Rutkowski, J. Ławski, red. tomu i bibliografia J. Ławski i I. E. Rusek, Białystok 2017.
4. Fisz Z., *Szkice z wędrówek po Ukrainie*, wstęp M. Szladowski, red. M. Szladowski i J. Ławski, Białystok 2017.
5. Jakubowski A. A., *Poezje*, opr. J. Maślanka, Kraków 1973.
6. Ławski J., *Nostalgiczny turysta: Zenon Fisz w Stambule*, w: *Chrześcijańskie dziedzictwo duchowe narodów słowiańskich. Literatura. Język. Kultura. Historia*, Seria V: *Monastycyzm i mistycyzm w literaturze, kulturze i języku Słowian*, red. L. Citko, J. Ławski, współpraca red. K. Rutkowski, Białystok 2021, s. 195-230.
7. Lubomirski E., *Obraz historyczno-statystyczny Wiednia oryginalnie 1815 r. wystawiony z planem tegoż miasta*, Warszawa 1821.
8. Padalica T. [Fisz Zenon], *Listy z podróży*, t. 1-3, Wilno 1858.
9. Tokarski R., *Polacy w Wiedniu*, Kraków 2021.
10. Sowiński L., *Z. F. (Tadeusz Padalica). Zarys biograficzno-literacki*, „Kłoso” 1878, nr 670-674.